

Katarzyna Wójcicka
Wydział Biologii

Masz dość rzeczywistości? Przenieś się w świat za kilkanaście lat!

Ile razy zdarzyło ci się wyjść do biblioteki po upragnioną książkę i gdy byłeś już u celu zadowolony ze zdążyłeś na 5 min przed zamknięciem, gdy masz już wymarzoną pozycję w ręku okazało się że portfel, w którym masz wszystkie dokumenty łącznie z kartą biblioteczną został w drugich spodniach? Ile razy idąc ze znajomymi do knajpy, świetnie się bawiłeś do momentu, w którym okazało się iż nie masz przy sobie portfela i pełen wstydu oznajmiasz że nie masz, czym zapłacić prosząc znajomych o pożyczkę. Ile razy zdarzyło Ci się, że podczas kontroli drogowej okazało się że nie masz przy sobie dokumentów, bo żona albo syn, którzy wczoraj jeździli twoim samochodem, zapomnieli zostawić Ci dokumenty? Ile razy zdarzyło Ci się zostać okradzionym w autobusie albo zgubić portfel? Jakież to jest kłopotliwą zgubą: utracone dokumenty trzeba zgłosić na policji, telefonować do banku by zablokować karty a następnie dwutygodniowy okres oczekiwania na wyrobienie nowych dokumentów i kart płatniczych. A portfel był takim ładnym prezentem od żony bądź przyjaciół na trzydzieste urodziny. Ile razy zdarzyło Ci się zapomnieć telefonu komórkowego lub Twoja komórka rozładowała się właśnie w trakcie bardzo ważnej rozmowy? Czy masz już tego dość? Czy starczy Ci już przykładów z życia codziennego? Jeśli tak zapraszam do wirtualnej podróży po świecie pozbawionym zmartwień codziennego dnia. Zapraszam do świata, w którym takie irytujące szczegóły nie zakłócą Ci psychicznej równowagi doskonale rozpoczętego dnia. Do świata bez wypchanych do granic możliwości zbędnymi szpargałami kieszeni. Zapraszam cię do świata, w którym każdy mieszkaniec wielkich metropolii zaraz po porodzie ma wszczepiany pod skórę malutki chip, który nie tylko monitoruje funkcje życiowe swojego właściciela, ale także informuje o zaburzonych parametrach życiowych i wzywa pomocy wtedy, kiedy zachodzi taka konieczność. Chipy te mają także wiele innych funkcji. Zapraszam Cię do świata Kasi i Andrzeja.

Warszawa rok 2040.

Wstał piękny piątkowy poranek, ciepły i słoneczny. Andrzej właśnie się przebudził, leniwie spojrzął na zegarek. Była 10 rano. Powoli wstał z łóżka które od razu zostało pościelone, jak codziennie zjadł śniadanie i wziął kąpiel parową – wybranie zapachu i koloru środka myjącego zajęło mu sekundę, wystarczyło wcisnąć odpowiednią kombinację na dotykowym ekranie prysznic. Po orzeźwiającej kąpieli wyjął z szafy cylindryczną tubkę wyglądającą jak dezodorant i napylił na siebie świeżą koszulką i dżinsy. O 12 czekała go umówiona wizyta u lekarza a następnie o 14 miał spotkać się ze znajomymi w jednej z restauracji znajdującej się w centrum miasta. Poranne wstawanie zawsze zajmowało mu sporo czasu jednak nie przejmował się tym. Jak zawsze postanowił skorzystać z niezwykle cichej i szybkiej kolejki magnetycznej – magiel. Jej stacja mieściła się tuż pod jego domem, jednak czekanie nie było przyjemną dla niego czynnością pomimo przytulnej klimatyzowanej stacji. Postanowił, zatem sprawdzić szybko rozkład jazdy kolejki. Wychodząc z domu wszedł do internetu. Sterowana głosem przeglądarka od razu wyświetliła na siatkówce jego prawego oka aktualny rozkład jazdy uwzględniając czas oczekiwania na środek transportu. Wchodząc na stacje magnetyczna futryna cichutko zapiszczała

dwukrotnie oznajmiając, że data ważności jego biletu właśnie się skończyła. Andrzej wszedł przeskakując po parę stopni ruchomych schodów na raz, gdy dotarł już na przeszkloną platformę na stacji kręciło się zaledwie kilku zniecierpliwionych pasażerów. Widząc nadjeżdżający wagonik kolejki Andrzej powiedział półgłosem: biletowy alfa zero do mnie. Po chwili podłoga przed jego nogami rozstąpiła się a z wąskiej na niecały centymetr szczeliny wyłonił się hologram nie wysokiego mężczyzny w niebieskim uniformie i czapce XIX wiecznego konduktora. Miły staruszek spojrzał na wzywającego go młodego mężczyznę i ciepłym głosem zapytał: - Co dla pana Panie Andrzeju? Czyżby bilet się już skończył?

- Dzień dobry Aleksandrze poproszę studencką trzydziestkę. - rzucił szybko, mając na myśli bilet trzydziestodniowy obarczony studencką zniżką.

- Oto i on. - powiedział hologramowy staruszek wyciągając w jego stronę małe sześciokątne urządzenie wielkości pudełka do zapalek.

- Dziękuję Ci Aleksandrze jesteś niezastąpiony jak zawsze – pochwalił hologram, dotykając palcem do urządzenia. Chip umieszczony zaraz przy rdzeniu kręgowym młodego mężczyzny od razu zaktualizował stan bankowego rachunku oraz uzupełnił bilet komunikacji miejskiej. Gdy kolejka podjechała na stację przy drzwiach wagonika zmaterializował się wirtualny odzwierciany informując Andrzeja że jest on dzisiaj już 1567 pasażerem linii Z2 prosząc jednocześnie o określenie punktu docelowego podróży:

- Stacja centrum rozumiem proszę Pana może życzy Pan sobie wirtualną mapę miasta i wyznaczenie optymalnej trasy dalszej podróży? To bardzo ułatwia dotarcie do celu.

- Nie. Ale dziękuję za troskę.

Wchodząc do wagonika Andrzej kątem oka zauważył jak do młodej kobiety stojącej na stacji podchodzi mężczyzna ubrany w długi prochowy płaszcz. Na głowie miał kapelusz i wyglądał jak szpieg z XX-wiecznego filmu. Mężczyzna odsłonił połę płaszcza i spytał:

- Kawa, herbata, słodycze, prasa, bilety maglev? coś podać?

Andrzej uśmiechnął się tylko lekko nie mogąc wyjść z podziwu nad różnorodnością form nadawanych współczesnym hologramowym kioskowi Ruchu. Podróż była jak zawsze sprawna i przyjemna. Spędzony w kolejce czas Andrzej umilił sobie słuchając muzyki, odtwarzanej z własnego chip'a. Jak zawsze dotarł na czas. W przychodni nie było kolejek a hologram przy drzwiach wejściowych wskazał mu drogę do gabinetu. Dzięki wbudowanym w drzwi gabinetu czytnikom z chip'a zostały wczytane wszystkie dane chorobowe oraz zdrowotne pacjenta który właśnie wszedł do gabinetu pojawiając się na ekranie lekarza jako karta zdrowia. Zanim Andrzej zdążył cokolwiek powiedzieć mówiący w obcym dialekcie lekarz powiedział:

- Szaka Marakata taka wambu.

Andrzej szybko zdał sobie sprawę z tego że jego chip nie uaktualnił najnowszej wersji translatora. Uśmiechnął się do lekarza i naprawił swój błąd, po nie całej sekundzie komunikacja pomiędzy lekarzem i pacjentem działała już bez przeszkód dzięki obustronnej cyfrowej translacji. Lekarz także się uśmiechnął i powtórzył tym razem całkiem zrozumiale:

- Ach! te updaty. Samo z nimi utrapienie. Panie Andrzeju co do dolegliwości, to nic groźnego zwykły katar. Recepty już zostały wgrane na pana chip. Życzę szybkiego powrotu do zdrowia.

Andrzej uśmiechnął się jedynie podziękował i wyszedł z gabinetu. Mał jeszcze sporo czasu do spotkania z przyjaciółmi. Postanowił od razu wykupić recepty i przy okazji zrobić małe zakupy. Szybko i sprawnie sprawdził stan swojego konta i udał się do

pobliskiego centrum handlowego. Pewnym krokiem przekroczył drzwi centrum wchodząc do ogromnej sali, zasiadł wygodnie w fotelu a przed nim od razu ukazał się ekran dotykowego panelu witryny sklepowej. Takie same zakupy mógł oczywiście dokonać u siebie w mieszkaniu paczkę od razu dostarczyłby elektroniczny kurier. Jednak Andrzej był już w śródmieściu i miał chwilę czasu dla siebie przed spotkaniem. Poprzeglądał kilka witryn a najszybciej zrobiła to miła asystentka pokazująca jedynie rzeczy preferowane przez niego. Po udanych zakupach przy jego fotelu znajdował się już gotowe do odebrania paczki. Część rzeczy odesłał kurierem do domu pozostawiając przy sobie mały drobiazg.

Kilka godzin wcześniej. Kasia powoli przekręciła się z boku na bok, przez sen słysząc jak domownicy z wolna opuszczają dom. Miała wolne, po ciężkiej sesji nie miała ochoty wstawać wcześniej. Pies poczuł się osamotniony więc przyszedł położyć się w nogach swojej pani. Nie musiała się martwić spacerem z Lapusem kiedy chciał sam wychodził na specjalny trawnik. Psie nieczystości od razu były sprzątane a chip zapewniał bezpieczeństwo jej pupila, działał jak elektryczna smycz. Kiedy uznała że ma dosyć lenistwa niemrawo zwlekła się z łóżka, automatycznie pościelone wabiło ją do powrócenia w świat snu, nie dała się jednak przekonać. Pamiętała że niedługo ma spotkanie ze znajomymi, chciała wyglądać ładnie. Wchodząc do łazienki nastawiła sobie długą kąpiel z relaksacyjnymi olejkami i bąbelkami, zanim doszła do wanny kąpiel czekała. Wybór ubrania zajął jej jak zawsze tylko kilka chwil, elektroniczny szperacz szybko dobrał ubranie do panującej pogody, jej nastroju i panującej obecnie mody. Nigdy się nie mylił a Kasia zawsze była zadowolona z jego wyborów. Pozostało się umalować i miała jeszcze sporo czasu dla siebie. Oczywiście wykorzystwała je na zabawę ze zwierzakami. Lapus był bardzo zadowolony że wreszcie nie sam poszedł na spacer, chociaż nigdy się na nich nie nudził. Świeże powietrze podziało kojąco i Kasia od razu poczuła się zrelaksowana, park był przepiękny. Pomyślała że warto chwilę spędzić siadając na kocu. Nie musiała wcześniej o tym myśleć wystarczyło wezwać parkowego. Zamówiła koc i dobrą książkę z XX w. Popołudnie minęło jej szybko, więc od razu z parku pojechała maglem do centrum spotkać się ze znajomymi, a psa odesłała do domu. Kiedy weszła do lokalu byli wszyscy oprócz Andrzeja, ucieszyła się że nie będzie znowu mowy o spóźnieniu pomimo tak rozwiniętej komunikacji. Zapewne gdyby mogła się teleportować też by się spóźniła, ale taka jej natura. Obejrzała się za siebie.

Andrzej przekraczał próg restauracji, jego znajomi już siedzieli przy stoliku z zamówionymi napojami. Oczywiście dobrze znając Andrzeja gust dla niego również od razu przyniesiono zimny napój. Mały zachowany podarunek wręczył Kasi podczas przywitania i radośnie przywitał się również z resztą towarzystwa. Po bardzo miło i szybko spędzonym czasie każdy zapłacił swój rachunek jedynie przykładając palec do czytnika. Wyszli z restauracji w doskonałych nastrojach planując dalszą zabawę w innym całkiem mieście.

Tak właśnie kończy się nasza krótka podróż do świata beztroskiego życia w świecie przesyconym najnowszymi technologiami. Oczywiście trzeba pamiętać że taki świat miałby również wiele wad takich jak problemy z oprogramowaniem oraz możliwości włamań i hakowania. Jednak bardzo szybko zbliżamy się do życia w przesyconej technologią rzeczywistości. Co będzie za kilkanaście lat musimy poczekać i się przekonać.